

ks. Karol Stehlin



Objawienia Matki Bożej w Quito

Objawienia Matki Bożej w Quito

ks. Karol Stehlin

Objawienia Matki Bożej w Quito



Militia Immaculatae
2022

Polish edition copyright © 2022 by
Fundacja **Militia Immaculatae**

Publikacja jest dostępna:

Militia Immaculatae

ul. Garncarska 34

04-886 Warszawa

www.militia-immaculatae.org

e-mail: info@militia-immaculatae.org

ISBN 978-83-66317-59-8

Wydanie I

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wprowadzenie

W kazaniu abp. Marcela Lefebvre'a, wygłoszonym z okazji święcen biskupich 30 czerwca 1988 roku, znajduje się następujący fragment:

„Niedawno jeden z naszych kapłanów, który jest przeorem w Bogocie w Kolumbii, przyniósł mi książkę o objawieniach Matki Bożej Dobrego Zdarzenia (*Nuestra Señora del Buen Suceso*), której kościół znajduje się w Quito, w stolicy Ekwadoru; jest to naprawdę ogromny kościół. Wkrótce po Soborze Trydenckim, a więc przed kilkoma stuleciami, pewnej zakonnicy klasztoru w Quito objawiała się Najświętsza Maryja Panna, która do niej przemawiała. Objawienia te zostały zachowane na piśmie i uznane przez Rzym. Dla Najświętszej Maryi Panny z Quito zbudowano wspaniały kościół, a historycy mówią na ten temat, co następuje: kiedy figura Najświętszej Dziewicy była już prawie gotowa, a rzeźbiarz zamierzał jeszcze stworzyć Jej oblicze, stwierdził, że zostało ono w cudowny sposób wyrzeźbione podczas jego nieobecności. Cudowną figurę Najświętszej Maryi Panny wierni z Ekwadoru czcili z wielką pobożnością.

Matka Boża z Quito przepowiedziała owej zakonnicy wiele rzeczy mających się zdarzyć w XX wieku, a przy tym wyraźnie oznajmiła, że w XIX stuleciu i przez większą część XX wieku, w Kościele świętym będą się coraz bardziej rozpowszechniały błędne nauki, które pogrążą Kościół w katastrofalnej, absolutnie katastrofalnej sytuacji. Ani

się obejrzymy, jak zanikną dobre obyczaje, a wiara wygaśnie. I — wybaczcie, że kontynuuję teraz opowieść o wspomnianym objawieniu, ale mówi ono o pewnym prałacie, który zdecydowanie przeciwstawi się temu zalewowi apostazji, temu zalewowi bezbożności i zachowa kapłaństwo, kształcąc dobrych kapłanów. Możecie to interpretować, jak chcecie, ja tego nie uczynię. W każdym razie byłem zaskoczony, kiedy przeczytałem te linijki, nie mogę zaprzeczyć”.

Broszurka ta ma za cel przedstawienie historii objawień Matki Bożej w Quito. Przywołując je, po raz kolejny przekonujemy się, jak wielką rolę Pan Bóg powierzył Matce Najświętszej w czasach ostatecznych, a zwłaszcza w okresie aktualnego kryzysu w Kościele. Ta, która — niczym troskliwa matka — dawno już zapowiedziała to wszystko, co dzieje się dziś w Kościele i na świecie, z całą pewnością i teraz nie pozostaje bezczynna, lecz pomaga wiernym katolikom wytrwać na dobrej drodze — a ostatecznie położy kres zalewowi modernizmu.

Źródła historyczne

Matka Najświętsza objawiła się kilkakrotnie matce Mariannie Franciszce de Jesús Torres y Berriochoa (1563–1635), przełożonej sióstr Niepokalanego Poczęcia w Quito, stolicy Ekwadoru. Źródła historyczne traktujące o tych objawieniach dotarły do nas w następujący sposób: z powodu tak niezwykłych wydarzeń, jakimi były objawienia Matki Bożej, kierownik duchowy zakonnic oraz biskup Quito zażądali od niej, w imię posłuszeństwa, spisania autobiografii.

Tekst ten został zaaprobowany przez biskupa Piotra de Oviedo, dziesiątego biskupa ordynariusza Quito. Z kolei biografię matki Marianny napisał, już po jej śmierci, kierownik duchowy i spowiednik wizjonerki, o. Michał Romero OFM.

Dokumenty te, wraz z życiorysami wszystkich innych sióstr Założycielek klasztoru w Ekwadorze, zachowane są w obszernym tomie, pt. *El Cuadernon*. Na podstawie owego źródła o. Manuel Sousa Pereira, prowincjał ojców franciszkanów w Quito, napisał w 1790 roku książkę pt. *Cudowny żywot matki Marianny de Jesús Torres, hiszpańskiej zakonnicy i jednej z założycielek Królewskiego Klasztoru Niepokalanego Poczęcia w mieście św. Franciszka de Quito*.

Dzieło to przetłumaczyła na język angielski Marian Therese Horvat, która wydała książkę na temat objawień Matki Bożej¹. Na podstawie wspomnianej publikacji powstała ta skromna broszurka.

¹ o. Manuel Sousa Pereira, *The Admirable Life of Mother Mariana*, t. I–II, tłum. Marian T. Horvat, Tradition In Action, wyd. I, Los Angeles 1999.

Wizjonerka: Marianna de Jesús Torres

Marianna Franciszka urodziła się w Hiszpanii, w prowincji Vizcaya, w 1563 roku, jako pierworodne dziecko Diega Cadiz i Marii Berriochoa Alvarez. Niebo obdarzyło ją urodą, żywą inteligencją, słodką naturą i głębokim zamiłowaniem do cnoty. Od dzieciństwa unikała zabaw wieku młodzieńczego, przedkładając ponad rozrywki modlitwę w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem. Bóg ma prawo decydować, gdzie i kiedy umieści wybrane przez siebie dusze, których misją jest kochać i posiadać Go w cudowny sposób — nawet od dzieciństwa. Taką duszą była Marianna Franciszka.

Spowiednik dziewczynki, ojciec Franciszkanin, dostrzegając jej gorliwość i duchową dojrzałość, pozwolił, aby przyjęła ona Komunię św. jako 9-latka, choć w tamtych czasach dzieci zazwyczaj przystępowały do Pierwszej Komunii w wieku 13 lub 14 lat. W tym wyczekiwany dniu, 8 grudnia 1572 roku, Marianna zemdlła z radości po przyjęciu Najświętszej Hostii. Podczas ekstazy, która ogarnęła dziewczeczkę, Najświętsza Dziewica odsoniła przed nią wielkość ślubu dziewictwa i powiedziała, że jest przeznaczona do bycia zakonnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Ta niezwykła służebnica Boża przez resztę życia pozostanie wierna proroczej misji, która wymagała ofiarowania całego jej jestestwa. Marianna poświęciła

swój żywot realizacji objawionego przed nią zamysłu Bożej Opatrzności. Stał się on dla dziewczynki najważniejszy, usuwając w cień wszystkie inne sprawy, które od tej chwili straciły dla niej znaczenie. Oddała się modlitwie i kontemplacji, jak również umartwieniom wewnętrznym i zewnętrznym, a swój dom przekształciła w rodzaj klasztoru, służąc rodzicom i dwóm młodszym braciom.

Wizja na morzu i założenie klasztoru

W 1577 roku, kiedy Marianna miała zaledwie 14 lat, opuściła Hiszpanię w towarzystwie swojej ciotki, matki Marii de Jesús Taboada oraz czterech innych zakonnic, aby założyć filię Zakonu Niepokalanego Poczęcia w San Francisco de Quito (Ekwador). Pan Jezus sam zaprosił młodą dziewczynę do opuszczenia rodziny i ojczyzny oraz do podjęcia krzyża i wielkich cierpień. „Siły i odwagi ci nie zabraknie – powiedział do niej. – Pragnę, aby twoja wola była zawsze gotowa do pełnienia mojej”.

Gdy wyruszyli w podróż statkiem, na morzu rozszalał się potworny sztorm. Statek zaczął tonąć, a przerażeni marynarze nie wiedzieli, co czynić. Pośród tej nawałnicy matka Maria i młoda Marianna zobaczyły na powierzchni oceanu potwornego węża o siedmiu głowach, który próbował zniszczyć statek. Usłyszały straszny głos: „Nie pozwolę na tę fundację. Nie pozwolę, aby ten klasztor się rozwijał. Nie pozwolę, aby wytrwał aż do końca czasów; będę go prześladował nieustannie”. To był straszliwy głos węża krzyczącego podczas sztormu. Za chwilę jednak nawałnica uspokoiła się.

Tylko dwie osoby, matka Maria i jej siostrzenica Marianna, wiedziały, dlaczego burza zakończyła się tak szybko i tajemniczo. Kiedy fale już prawie zatopiły okręt, pojawiła się Najświętsza Maryja Panna, która niosła Dzieciątko Jezus na prawym ramieniu. Jezus miał przy sobie miecz, którym rozciął głowy węża na kawałki.

Aby to wydarzenie na zawsze pozostało w pamięci wszystkich przyszłych zakonnic, matka Maria poleciła wykonać okrągły

szkaplerz, na którym ukazana jest niezwykła wizja Dziewicy z Dzieciątkiem pokonującym węża. Siostry w klasztorze w Quito do dziś noszą ów szkaplerz na habitach, jako trwałą pamiątkę doniosłego wydarzenia.

Marianna, która podczas wizji Najświętszej Maryi Panny wpadła w ekstazę, ujrzała liczne prześladowania, jakie przyszła wspólnota przez wieki będzie znosić z powodu nienawiści szatana. Widziała, że Bóg pozwala na to dla większej chwały Jego Najświętszej Matki. Pozwolono jej również zobaczyć wszystkie święte zakonnice, które rozkwitną w tym klasztorze, jak również niewierne dusze, które nie odpowiedzą na łaskę powołania. Uważa się, że wśród tych dotkliwych prób, które przeszła będąc na morzu, Pan Jezus udzielił Mariannie, jeszcze jako młodej dziewczynie, daru proroctwa.

Cierpienia matki Marianny

Prawie niemożliwe jest dla nas zrozumienie kolejnego etapu życia nowicjuszki Marianny de Jesús Torres. Ukryta w Sercu swego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, zapłonęła pragnieniem życia pełnego wyniszczenia i ofiary. Sam Jezus powiedział jej, jakie praktyki powinna podejmować w godzinach wolnych od zajęć wspólnotowych i jakie pokuty zobowiązana jest odprawiać każdego tygodnia. Jej surowe dyscypliny, wyrzeczenia, posty i modlitwy wydają się zniechęcające dla współczesnego człowieka, dla współczesnego człowieka, który cierpienie traktuje jako coś, czego należy unikać, w najlepszym razie uważając je za zło konieczne, znoszone w negatywny sposób, tylko dlatego, że nie można przed nim uciec.

Cierpienie jest bardzo uszlachetniające. Na tej drodze, w zjednoczeniu z Chrystusem, człowiek odnajduje pełny sens swego życia i odkrywa, że często właśnie w wielkich utrapieniach życiowych, przyjmowanych z nadprzyrodzonym usposobieniem, może odnaleźć radość, której nie dają największe przyjemności. Ponadto, doświad-

czając udęczenia, osiąga stan wewnętrzny, który czyni go zdolnym do wzniesienia się na wyżyny nieosiągalne dla tego, kto nie cierpi. Tylko wtedy, gdy człowiek przyjmuje wielkie cierpienia, jego horyzonty mogą się rozszerzyć na rozległe metafizyczne i religijne wyżyny, a jego duch może wznieść się wyżej, zbliżając się do Pana Boga.

Pod koniec życia matki Marianny, gdy jej świętość została uznana we wspólnocie i w klasztorze, ona sama tęsknie spoglądała wstecz, wdychając za dniami prześladowań i cierpień.

Podczas gdy matki Założycielki podziwiała doskonałe zachowanie reguły i praktykowanie cnoty przez matkę Mariannę, były też inne siostry, które pały wobec niej zazdrością. Matka Marianna cierpiała ze strony tych sióstr zniewagi i prześladowania, nie próbując nigdy usprawiedliwiać się ani protestować. Jedynie u stóp Tabernakulum zwierzała się ze swych tajemnych smutków Umiłowanemu Panu.

Pewnego dnia 1582 roku, gdy modliła się przed ołtarzem, zobaczyła, że drzwiczki Tabernakulum otworzyły się i ukazał się w nich Chrystus, cierpiący jak na Golgocie. Najświętsza Dziewica, leżąca u Jego stóp, roniła perłowe łzy.

Matka Marianna zapytała Ją: „Pani moja, czy ja jestem winna tego smutku?”

„Nie — odpowiedziała Maryja — to nie ty, ale nieprawy świat”.

Wtedy, gdy Jezus rozpoczął swoją agonię, usłyszała głos Ojca Przedwiecznego, mówiący: „Ta kara będzie przeznaczona dla XX wieku”.

Zobaczyła trzy miecze wiszące nad głową Chrystusa. Na każdym z nich było napisane: „Będę karał herezję, bluźnierstwo i nieczystość”. Dzięki temu zrozumiała wszystko to, co wydarzy się w obecnej epoce.

Najświętsza Maryja Panna kontynuowała: „Moja córko, czy poświęcisz się za ludzi tego czasu?”

Matka Marianna odpowiedziała: „Jestem gotowa”.

W tej samej chwili miecze odsunęły się od udreżonego Chrystusa i zagłębiły się w sercu matki Marianny, która padła martwa z powodu ogromnego i gwałtownego bólu.

Tajemnicza śmierć i przywrócenie do życia matki Marianny

Matka Marianna rzeczywiście umarła i stała teraz przed sądem Boga, który nie znalazł w zakonnicy żadnej winy i zaprosił ją do przyjęcia korony przygotowanej dla niej u początku świata. W tym samym czasie jej zrozpaczone siostry błagały Niebo o przywrócenie życia tej przykładowej mniszki.

Pan Jezus ukazał matce Mariannie dwie korony. Pierwsza lśniła nieopisanym pięknem nieśmiertelnej chwały, druga utworzona była z czystych, białych lilii, otoczonych cierniami. Matka Marianna zrozumiała, że jeśli wybierze pierwszą koronę, pozostanie w chwale niebieskiej. Jeśli sięgnie po drugą koronę, powróci do cierpienia na świecie. Jej pierwszym pragnieniem było pozostanie w Niebie, aby być pewną swego zbawienia i cieszyć się niezrównanym szczęściem.

Podczas trudnej walki duchowej staczanej przez wizjonerkę, Matka Boża zbliżyła się do niej i powiedziała: „Moja córko, opuściłam chwałę Nieba i zstąpiłam na ziemię, aby chronić moje dzieci. Pragnę, abys i ty mnie w tym naśladowała i powróciła do życia, gdyż twoje życie jest najbardziej potrzebne zakonowi moich Pocieszycielek”. Matka Marianna wybrała koronę z lilii otoczoną cierniem i powróciła na świat, aby cierpieć, ku wielkiej radości zakonnicy i ojców franciszkanów, którzy nie ustawali w modlitwach przy jej łożu.

Po powrocie do świata, z większą gorliwością oddała się praktyce życia monastycznego, pełniąc urzędy siostry ekonomki, chórzystki i mistrzyni nowicjatu. Pan Bóg obdarzył ją umiejętnością rozeznawania dusz. Choć zawsze była wzorem dobroci i słodyczy, wymagała ścisłego przestrzegania nawet najdrobniejszych przepisów i nalegała na pobudkę nowicjuszek o 4.00 rano, by odmawiać *Mate Oficjum*

o Najświętszej Maryi Pannie. Ostrzegła siostry, że nadejdą trudne czasy dla klasztoru, jeśli zaniechają odmawiania *Małego Oficjum...*, a diabeł będzie nieustannie pracował, aby uniemożliwić tę modlitwę.

W tym czasie, jako mistrzyni nowicjatu, matka Marianna została wewnętrznie naznaczona stygmatami Pana Jezusa. Po tym tajemniczym zranieniu jej ciało stało się sztywne i nieruchome jak skała; tylko oczy i usta zakonnicy mogły się poruszać. Ponadto Pan Bóg usunął z życia matki Marianny wszelkie pociechy zmysłowe. W ten sposób weszła w ciemną noc ducha, doznając intensywnego spustoszenia wewnętrznego. Diabeł ukazał się mistyczce w postaci węża. Próbował przywieść Mariannę do rozpacz, przekonując, że wszystko w jej życiu było złudzeniem, oszustwem i kłamstwem. Opuszczona przez Niebo i ziemię, cierpiała bez ukojenia, czując się zapomnianą nawet przez Najświętszą Maryję Pannę.

W święto Oczyszczenia, 2 lutego 1588 roku, po ponad roku wspomnianych cierpień, Matka Boża ukazała się matce Mariannie, aby rozproszyć ciemności nocy przenikające jej duszę. Królowa Niebios pokonała piekielnego węża, który rzucił się do piekła z tak wielkim rykiem, że ziemia zadrżała w całym mieście.

Po kilku tygodniach wytchnienia tajemnicza choroba powróciła, choć matka Marianna nie odczuwała już wewnętrznego bólu opuszczenia. W południe w Wielki Piątek tego samego roku jej śmierć wydała się nieuchronna. O godz. 15.30, otoczona modlącymi się i płaczącymi siostrami, matka Marianna wzniosła oczy ku niebu, spojrzała na krucyfiks, przycisnęła go do serca i, wydając ostatnie westchnienie, umarła.

Na polecenie przeoryszy, jej ciało zostało przeniesione do dolnego chóru. Tam, w ciągu kolejnych trzech dni, było odwiedzane przez mieszkańców Quito, którzy tłumnie przybywali do kościoła, aby modlić się przy jej ciele. Mszę św. pogrzebową i pochówek wyznaczono na poniedziałek. Jednak w Niedzielę Wielkanocną rano, kiedy pogrążone w żałobie zakonnice weszły do górnego chóru, aby o godz. 4.00 rano

odmówić *Matę Oficjum...*, zastały matkę Mariannę modlącą się na swoim zwykłym miejscu. Siostry wybiegły z przerażeniem, pewne, że widzą ducha. Matka Marianna powróciła do życia po raz drugi! Tym razem miała kontynuować swoje życie pełne surowych umartwień i nieustannej modlitwy jeszcze przez 47 lat, aż do śmierci w 1635 roku. Przesłuchiwana przez spowiednika i przeoryszkę matka Marianna wyjaśniła, że po tej drugiej śmierci Maryja wprowadziła jej duszę w inny stan, stan oczyszczenia. Zakonnica doznała mistycznego czyśćca, który trwał do godz. 3.00 nad ranem w niedzielę, a zatem do tej samej godziny, o której Chrystus zmartwychwstał. Wtedy Bóg umieścił jej duszę z powrotem w ciele, przywracając mu pełnię sił.

Matka Marianna zrozumiała, że Bóg wskrzesił ją, aby mogła doświadczyć we własnej osobie, jak słodko i zasłużenie jest cierpieć i znosić ból, naśladując Chrystusa i jednocząc się z Nim w dziele

wyniszczenia siebie, podjętym w intencji przyszłości Kościoła.

W ten sposób dusza pokornej zakonnicy została oczyszczona i przygotowana do przyjęcia objawienia trzech Archaniołów i Hetmanki pod wezwaniem Matki Bożej Dobrego Zdarzenia, a także do wielkich prób i misji, które były dla niej zarezerwowane.



Matka Marianna Franciszka de Jesús Torres y Berriochoa

Pierwsze objawienie Matki Bożej Dobrego Zdarzenia

Po śmierci pierwszej opatki w 1593 roku matka Marianna de Jesús Torres w wieku 30 lat została przeoryszą.

Duch buntu w klasztorze

Było to w chwili, kiedy w Quito wybuchła rewolucja, której skutki miały dotknąć również zakony. Właśnie wówczas zakonnica, zwana La Capitana¹ zawiązała — z pomocą niektórych duchownych — spisek przeciw przełożonej. Razem z innymi zbuntowanymi siostrami domagała się złagodzenia reguły i zwolnienia od kierownictwa duchowego ojców franciszkanów, uważanych za bardzo gorliwych i surowych zakonników. Spiskowcy planowali oddać klasztor pod bezpośrednią władzę biskupa diecezjalnego. Był nim wówczas bp Luis Lopez de Solis, augustianin, gorliwy zakonnik zabiegający o chwałę Bożą. Jednak ze względu na jego częste nieobecności w kancelarii,

¹ W jęz. hiszpańskim słowo *la capitana* oznacza przede wszystkim kobietę kapitaną, a w drugim, szerszym znaczeniu przywódczynię, dowódczynię.

faktyczne zarządzanie klasztorem przypadło w udziale wikariuszowi generalnemu, który uwierzył w oskarżenia, jakie La Capitana wysuwała przeciwko matce Mariannie.

Pierwsza wizja: rola Matki Bożej przed Bożą sprawiedliwością

W obliczu tej niesubordynacji, a także wobec intrygi mającej na celu wyrwanie klasztoru spod kierownictwa duchowego Ojców Franciszkanów, matka Marianna uciekała się do swego Oblubieńca w Najświętszym Sakramencie. Kontemplując Go, pragnęła znaleźć światło, pocieszenie i siłę.

Rankiem 2 lutego 1594 roku modliła się w górnym chórze klasztoru, gdy poczuła obecność kogoś, kto zawołał ją po imieniu. Podniosła wzrok i zobaczyła Piękną Panią, która na lewym ramieniu niosła Dzieciątka Jezus, a w prawej ręce trzymała złoty krzyż ozdobiony drogimi kamieniami.

Piękna Pani powiedziała do niej: „Jestem *María del Buen Suceso*, Królowa nieba i ziemi. Przyszłam, aby pocieszyć twoje udręczone serce!”

Maryja oznajmiła matce Mariannie, że nosi Chrystusa na lewym ramieniu, aby powstrzymać rękę Bożej sprawiedliwości, „zawsze gotową do karania tego nieszczęśliwego i zbrodniczego świata”. W prawej zaś ręce ma pastorał, ponieważ chce w każdym czasie zarządzać klasztorem jako opatka i matka.

„W tym momencie — powiedziała Maryja — szatan podejmie próbę zniszczenia tego dzieła Bożego, wykorzystując ku temu moje niewdzięczne córki, ale nie uda mu się to, ponieważ jestem Królową Zwycięstwa i Matką Dobrego Zdarzenia, i pod tym wezwaniem pragnę być znana po wsze czasy dla ochrony mojego klasztoru i jego mieszkańców”.

Następnie Matka Boża ostrzegła matkę Mariannę przed wieloma cierpieniami, które ją czekają. Aby wzmocnić jej ducha, włożyła Boskie Dzieciątka w ramiona szczęśliwej zakonnicy, która objęła Je,

trzymając tuż przy swym sercu, i w tej samej chwili poczuła silne pragnienie cierpienia.

Uwięzienie matki Marianny, wizje pośród cierpień

Wkrótce po tym objawieniu wspólnota, pod wpływem zbuntowanych sióstr, które pragnęły złagodzenia reguły życia zakonnego, wybrała na przeoryszkę matkę Magdalenę de Jesús Valenzuelę. Wkrótce potem, tak jak Matka Boża przepowiedziała matce Mariannie, klasztor został zwolniony z posłuszeństwa ojcom franciszkanom i regułę złagodzono, m.in. zrezygnowano ze ścisłego milczenia.

Matka Marianna próbowała przekonać nową opatkę do ukrócenia takich praktyk. W odwecie La Capitana i siostry nieprzestrzegające reguły rozpowszechniały kłamstwa i skarżyły się na nieposłuszeństwo matki Marianny. W wyniku swoich działań zdołały uzyskać od wikariusza generalnego nakaz uwięzienia matki Marianny. W ten sposób została ona pozbawiona welonu i wysłana do więzienia klasztorowego. Już wkrótce pozostałe matki Założycielki klasztoru otrzymały rozkaz towarzyszenia matce Mariannie w więzieniu. Dołączyły do nich także obserwantki zakonne, które zostały wychowane i uformowane przez prześladowaną siostrę, a które nie chciały być pozbawione jej cnotliwego towarzystwa.

Stopniowo liczba uwięzionych mniszek obserwantek wzrosła do 25. Ścisłe przestrzeganie przez siostry reguły jaśniało blaskiem w ciemnych murach więzienia, które dzięki ich modlitwie, śpiewom i duchowi skupienia przeobraziło się w przedsionek Nieba. W tym trudnym okresie wewnętrznych sporów w klasztorze matka Marianna i matki Założycielki były więzione czterokrotnie. Pewnej nocy, podczas pierwszego uwięzienia, wszystkie matki Założycielki otrzymały specjalne wizje odpowiadające ich szczególnym powołaniom. Matka Marianna widziała Pana Jezusa Ukrzyżowanego, cierpiącego na Golgocie pośród bluźnierstw i obelg.

Matka Franciszka od Aniołów miała wizję św. Franciszka, który rozniewany na klasztor chodził po jego korytarzach, strzelając z łuku strzałami na lewo i prawo. Strzała przeszła serce jednej z sióstr, która w tym momencie zmarła, a nikt nie znał przyczyny jej zgonu. Święty Franciszek powiedział matce Franciszce: „Siostra ta była jedną z głównych przyczyn powstałego buntu”.

Matka Anna od Niepokalanego Poczęcia zobaczyła, jak Najświętsza Maryja Panna gasi wieczną lampkę przy Tabernakulum w klasztorze. Wyjaśniła, że duch obserwacji niektórych z jej córek zgasł, ale wkrótce zostanie ponownie zapalony i że światło to będzie płonąć przez wszystkie stulecia, ponieważ jednym z powodów założenia klasztoru Niepokalanego Poczęcia było zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości za grzechy popełnione w Quito.

Następnego dnia zbuntowane siostry poszły na Mszę św. i spostrzegły, że wieczna lampka przy Tabernakulum zgasła. Pomimo wielu starań nie mogły jej zapalić. Działo się tak aż do następnego dnia, kiedy lampka w tajemniczy sposób zapaliła się ponownie.

Matce Łucji od Krzyża dane było adorować tajemnicę miłości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ujrzała drogocenną Krew wylewającą się z Jego Serca i usłyszała głos Chrystusa, który mówił: „W tym oceanie Krwi moje Serce chce obmyć wszystkich grzeszników, którzy przychodzą do Mnie ze skruszonym sercem”.

Matka Magdalena od św. Jana zobaczyła umiłowanego Apostoła, św. Jana Ewangelistę, który powiedział jej, że gdy oparł głowę na Sercu swego Mistrza, zostały mu objawione wzniosłe tajemnice. Widział także wszystkie świętokradztwa, jakie zostaną popełnione przeciwko Mszy św. Przepowiedział straszliwą zbrodnię, do której miało dojść w mieście Riobamba, w środkowym Ekwadorze. Proroctwo to wypełniło się ponad dwa wieki później, kiedy żołnierze weszli do kościoła św. Filipa i zamordowali jezuity, o. Emilio Moscoso. Otworzyli Tabernakulum, wyrzucili Hostie na podłogę i zdeptali je.

Matka Magdalena ujrzała męczennika Świętej Eucharystii, duszę o. Moscoso, która wleciała do nieba, zanim żołnierze skończyli profanować jego ciało².

Druga wizja: nauka i proroctwa

Podczas trzeciego uwięzienia matki Marianny, w dniu 16 stycznia 1599 roku, ukazała się wizjonerce po raz drugi Matka Boża pod wezwaniem Maryi Dobrego Zdarzenia. Powiedziała jej, że cierpienia dane siostrze wiernym pierwotnej regule są niebiańskim darem, aby powstrzymać gniew Pana Boga, „gotowego do ukarania niewdzięcznych mieszkańców Quito”. Ileż to ukrytych przestępstw popełnia ludność owego miasta! Właśnie dlatego klasztor został założony w tym miejscu, w którym Bóg nieba i ziemi jest obrażany i nieuznawany, aby został On przebłagany przez Jemu wiernych.

Matka Boża powiedziała: „Niestety! Niewiedza uczonych i głupota ludzi, którzy nie rozpoznają tajemnych zamysłów Boga w Jego dziełach! Pamiętajcie słowa królewskiego proroka: «Jak cudowne są dzieła Pana!» Bądźcie przekonani o tej prawdzie; uczcie i przekonujcie wasze córki — zarówno te żyjące, jak te, które dopiero przyjdą na ten świat — że powinny kochać swoje boskie powołania. Objawcie im chwalebne miejsce, które Bóg i ja przeznaczamy dla naszych dziedziców, tych, którzy należą do nas w sposób szczególny”.

Proroctwa dotyczące przyszłości klasztoru

Matka Boża kontynuowała, wypowiadając prorocze słowa: „W krótkim czasie kraj, w którym żyjecie, stanie się republiką. Wtedy, znany pod nazwą Ekwador, będzie potrzebował heroicznym dusz, aby

² W 1900 r. matka Franciszka od Najświętszych Ran założyła Zgromadzenie Franciszkanów Maryi Niepokalanej jako narodowe zadośćuczynienie za to straszne świętokradztwo: Luis E. Cadena y Almeida, *A Spanish Mystic in Quito: Sor Mariana de Jesús Torres*, The Foundation for a Christian Civilization, New York 1990, s. 49.

go podtrzymać w obliczu tak wielu nieszczęść publicznych i prywatnych. Tutaj [w tym klasztorze] Bóg zawsze znajdzie te dusze, jak ukryte fiołki. Przeklęte byłoby Quito bez tego klasztoru. (...) W XIX wieku nadejdzie prawdziwie katolicki prezydent, człowiek z charakterem, któremu Bóg, nasz Pan, da palmę męczeństwa na placu przylegającym do tego klasztoru. Poświęci on kraj Najświętszemu Sercu mojego Najświętszego Syna, a to poświęcenie podtrzyma religię katolicką w latach, które nastąpią później, a które będą dla Kościoła nieszczęśliwe. W tych latach, w których zła sekta masonerii przejmie kontrolę nad rządem cywilnym, nastąpi okrutne prześladowanie wszystkich wspólnot religijnych, a także gwałtowne uderzenie przeciwko tej mojej”³.

³ Tym prezydentem Ekwadoru był Gabriel García Moreno (1821–1875), który w 1873 r. poświęcił Republikę Najświętszemu Sercu Jezusa. Papież Pius IX oddał mu hołd jako człowiekowi, który zmarł „śmiercią męczennika za swoją wiarę i chrześcijańską miłość”.



Krzyż przed klasztorem w Quito

Prośba Matki Bożej

„Z tego powodu — kontynuowała Matka Boża — życzeniem mojego Najświętszego Syna jest, abyś poleciła wykonać figurę, przedstawiającą mnie taką, jaką widzisz mnie w tej chwili, a następnie umieściła ją na tronie opatki, abym mogła rządzić moim klasztorem. W prawej mej ręce umieść pastorał i klucze do klasztoru jako znak, że należy on do mnie i że sprawuję nad nim władzę.

Na lewym ramieniu umieść moje Boskie Dziecię:

— po pierwsze, aby ludzie zrozumieli, jak potężna jestem w zadośćuczynieniu Bożej sprawiedliwości i uzyskaniu miłosierdzia i przebaczenia dla każdego grzesznika, który przychodzi do mnie ze skruszonym sercem, gdyż jestem Matką Miłosierdzia i we mnie jest tylko dobroć i miłość;

— po drugie, aby przez cały czas moje córki widziały, że ukazuję i daję im mojego Najświętszego Syna i ich Boga jako wzór doskonałości religijnej. Niech przychodzą do mnie, bo ja je do Niego zaprowadzę”.

Następnie Królowa Nieba powiedziała matce Mariannie, że poda jej dokładny pomiar swojego wzrostu, aby posąg wiernie oddawał wygląd Maryi, gdy ta objawiła się wizjonerce. Matka Boża poprosiła zakonnicę, aby ta zdjęła sznur noszony wokół talii i podała jego skraj Maryi. Matka Marianna uchwyciła jeden koniec sznura, składając go u stóp Królowej Aniołów. Matka Boża wzięła drugi koniec powrozu i wręczyła go Dzieciątku Jezus, Ono zaś umieściło jego koniec na wysokości czoła swojej Matki. Sznur, który był za krótki, aby go użyć jako miarki do oszacowania wysokości Maryi, w cudowny sposób osiągnął odpowiednią ku temu długość. Kiedy matka Marianna zaprotestowała, że nigdy nie będzie w stanie dostatecznie opisać piękna swej niebieskiej Matki, Maryja obiecała pomoc św. Franciszka, a także



Figura Matki Bożej Dobrego Zdarzenia

Archaniołów w wykonaniu Jej posągu. Przed odejściem, Najświętsza Dziewica zapowiedziała zakonniczy, że jej niewola wkrótce się skończy. Zachwycona tą wizją, mistyczka obudziła współsiostry, aby odmawiały *Małe Oficjum*... Tego dnia w południe matka Marianna i inne matki Założycielki ujrzały ogromnego smoka, którego wielkie oczy pluły ogniem na siostry przestrzegające pierwotnej reguły. Potwór grasował wszędzie, ale nie mógł wejść ani do chóru, ani do więzienia. Wtedy ujrzały swego serafickiego o. Franciszka z łukiem, strzelającego w smoka płonącymi strzałami. Zraniony i rozzłoszczony smok sprawił, że ziemia się otworzyła i wpadł w otchłań. W tym samym momencie nastąpiło długie drżenie ziemi, które wywołało strach u sióstr praktykujących złagodzoną regułę, a także wśród mieszkańców miasta.

Wkrótce potem matka Valenzuela, która pełniła funkcję przeorzy podczas uwięzienia matki Marianny, doszła do wniosku, że sprawy zaszły za daleko. Gdy zdała sobie sprawę ze złośliwości zbuntowanych sióstr, poażłowała swego rozkazu o uwięzieniu matki Marianny i jej towarzyszek. Matka Valenzuela, zakonnica pochodząca z dobrej rodziny z Quito, nie miała złych intencji, ale była bardzo słabego charakteru i dlatego podporządkowała się namowom zbuntowanych sióstr. Teraz jednak zdobyła się na odwagę, wykorzystwała swój wpływ i uzyskała nakaz uwolnienia świętych i niewinnych więźniarek oraz przywrócenia matki Marianny na stanowisko przeorzy.

Przebłaganie za grzechy La Capitany

Po tym, jak matkę Mariannę i inne założycielki uwolniono z więzienia, przeprowadzono pełne dochodzenie, aby odkryć fałszywe oskarżenia. Kiedy biskup dowiedział się, jak został oszukany, rozkazał, aby przywódczyni powstania, La Capitana, pozostawała w więzieniu do końca życia. Miało to być nauczka dla innych oraz sposobem uniknięcia kolejnych buntów. La Capitana sprzeciwiała się. Zamiast uznać własne błędy i prosić o wybaczenie, utwierdzała

się w swojej dumie, goryczy i złości, które ze szczególną gwałtownością skierowała przeciwko matce Mariannie. Zdrowie zbuntowanej siostry podupadło, a w atakach szaleństwa krzyczała, przeklinała i uderzała głową o ścianę. Dzięki interwencji matki Marianny, biskup wydał zgodę na przeniesienie La Capitany z więzienia do zakonnej infirmerii. Jednak żadna z sióstr nie odważyła się zbliżyć do zbuntowanej siostry. Matka Marianna przyjęła urząd pielęgniarki, okazując agresywnej siostrze wszelką czułość i dobroć. Zostało to odwzajemnione spoliczkowaniem i opluciem wielkodusznej zakonnicy oraz obrzuceniem jej obelgami.

Matka Marianna, widząc duszę swojej siostry tak bliską zguby, klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, błagała Pana Jezusa o zbawienie dla niej. Dano jej poznać, w jaki sposób diabeł opętał siostrę, a także zapowiedziano, że wkrótce La Capitana umrze i zostanie wrzucona w czeluści piekła. Gdy matka Marianna błagała, aby niepokorna siostra została ocalona, ukazał się Pan Jezus w chwili największego cierpienia w Ogrodzie Oliwnym. Zrozumiała, że przyczyną najgłębszej, wewnętrznej męki Najświętszego Serca Jezusa była niewdzięczność i obojętność tych dusz, które — wybrane spośród milionów na Jego oblubienice i sługi — pozostawiły Go w bolesnej samotności. I to pomimo faktu, że w Najświętszym Sakramencie mieszkał pod jednym dachem ze swoimi oblubienicami i na proste wezwanie swoich kapłanów w momencie konsekracji schodził na ołtarz.

Pan Jezus, wysłuchawszy błagania matki Marianny dotyczącego zadośćuczynienia za grzechy La Capitany, zgodził się, aby została ona zbawiona; będzie jednak musiała pozostać w czyśćcu do końca świata. Jako zadośćuczynienie, matka Marianna przyjęła na siebie pięcioletnie cierpienia na ziemi. Były to cierpienia piekielne, zarezerwowane dla La Capitany. Matka Marianna dobrze знаła, dzięki Tradycji, Pismu św. i nauczaniu Kościoła, straszliwe męki potępionych. Przez całą wieczność cierpią oni zarówno ból fizyczny, jak i duchowy, spowo-

dowany utratą obecności Boga oraz niemożnością oglądania Jego Najświętszego Oblicza.

Pod koniec długiej choroby, La Capitana zrozumiała swój nędzny stan, skrucha ogarnęła jej duszę i przystąpiła do spowiedzi generalnej. Powróciła do życia zakonnego, stała się wzorem pokory i pobożności, wykazując zawsze największe pragnienie przebywania z matką Marianną oraz wypełniania jej wszystkich poleceń. Zmarła w rok po śmierci matki Marianny.

Pięć lat męki piekielnej

Wkrótce po tym, jak serce La Capitany zostało dotknięte miłosierdną łaską Bożą, matka Marianna rozpoczęła wypełnianie zadośćuczynienia, jakie podjęła w celu nawrócenia zbuntowanej siostry. Przez pięć lat czuła odór piekła, który torturował jej zmysł powonienia. Wzrok zakonnicy był nieustannie dręczony widokiem diabła; bluźnierstwa potępionych były zawsze obecne w jej uszach; jej ciało przeszywały ostre bóle.

Źródłem największego cierpienia był jednak ból utraty. Nie przestając kochać Pana Jezusa z całym oddaniem, do jakiego była zdolna, odczuwała jednak Jego nieobecność i żywiła przekonanie, że jest od Niego na zawsze oddzielona. W ciągu tych pięciu lat, które wydawały się wiecznością, nigdy nie straciła pokoju serca i pogody ducha, nadal skrupulatnie przestrzegała reguły oraz surowego życia modlitwy i ofiary. Pod koniec tych pięciu lat matka Marianna zwołała pozostałe matki Założycielki, które towarzyszyły jej w cierpieniach swoimi modlitwami, ofiarami i pokutami. Powiedziała do nich: „Moje siostry! Jakże straszne jest piekło! Żadne słowa nie są w stanie tego opisać!”

Wizja profanacji Sakramentów świętych

Wczesnym rankiem 20 stycznia 1610 roku, podczas modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, matkę Mariannę odwiedziło trzech posłańców z nieba: św. Michał, św. Gabriel i św. Rafał, którzy przybyli, aby umocnić jej serce i umysł w przygotowaniu na wizytę Królowej Nieba. Wkrótce potem pojawiła się Matka Boża, na lewym ramieniu niosąc swego Syna, a w prawej ręce piękny, wysadzany klejnotami krzyż.

Matka Boża objawiła się jej znowu i powiedziała m.in.:

„Wiedz, że od końca XIX, a szczególnie w XX wieku, namiętności wybuchną i dojdzie do zupełnego zepsucia obyczajów, bo Szatan prawie całkowicie panować będzie poprzez masońskie sekty. Aby do tego doprowadzić, skupią się one szczególnie na dzieciach. Biada dzieciom w owych czasach! Trudno będzie przyjąć sakramenty chrztu i bierzmowania. Wykorzystując osoby posiadające władzę, diabeł będzie starał się zniszczyć sakrament spowiedzi (...).

To samo stanie się z Komunią świętą. Niestety! Jak bardzo zasmuca Mnie, że muszę ci wyjawić tak liczne i okropne świętokradztwa — tak publiczne, jak i tajne — popełnione z powodu profanacji Najświętszej Eucharystii! W czasach tych wrogowie Chrystusa, zachęceni przez diabła, często kraść będą z kościołów konsekrowane Hostie, aby

bezczęścić Postacie Eucharystyczne. Mój Najświętszy Syn widzi samego siebie rzuconego na ziemię i zdeptanego przez nieczyste nogi”.

Następnie Matka Najświętsza mówi o lekceważeniu sakramentu Ostatniego Namaszczenia, wskutek czego wielu duszom w decydującej chwili śmierci, zostanie odebrane pocieszenie i konieczne łaski. „Wiele osób umrze, nie otrzymawszy go — albo z powodu zaniedbania ze strony ich rodzin, albo z powodu źle pojętej miłości dla chorych. Inni, podburzeni przez przekłętą diabła, będą się buntować przeciwko temu sakramentowi i wiele dusz zostanie pozbawionych niezliczonych łask, pociechy i siły, której potrzebują, aby dokonać przejścia do wieczności”.

Także „sakrament małżeństwa, symbolizujący związek Chrystusa ze swoim Kościołem, stanie się przedmiotem ataków i profanacji w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Masoneria, która będzie wówczas sprawować rządy, zaprowadzi niesprawiedliwe prawa mające na celu zniszczenie tego sakramentu, a przez to ułatwi każdemu życie w stanie grzechu oraz spowoduje wzrost liczby dzieci urodzonych w nielegalnych związkach, niewłączonych do Kościoła. Duch chrześcijański szybko upadnie, drogocenne światło Wiary przyćmione zostanie do tego stopnia, że nastąpi prawie całkowite zepsucie obyczajów. Skutki ześwieczonego wychowania będą się nawarstwiać, powodując m.in. niedostatek powołań kapłańskich i zakonnych.

Sakrament kapłaństwa będzie ośmieszany, lżony i wzgardzony. Diabeł prześladować będzie szafarzy Pana



w każdy możliwy sposób. Działając z okrutną i subtelną przebiegłością, odwiedzie ich od ducha powołania i uwiedzie wielu. Owi zdeprawowani kapłani zgorszą chrześcijański lud, a także wzbudzą nienawiść złych chrześcijan oraz wrogów rzymskiego, katolickiego i apostołskiego Kościoła, którzy z kolei zwrócą się przeciwko wszystkim kapłanom. Ten pozorny triumf szatana przyniesie ogromne cierpienia dobrym pasterzom Kościoła.

Poza tym, w owych nieszczęśliwych czasach nastąpi niepohamowany zalew nieczystości, która, popychając resztę ludzi do grzechu, doprowadzi niezliczone lekkomyślne dusze do wiecznego potępienia. Nie będzie można znaleźć niewinności w dzieciach ani skromności u niewiast. W owych chwilach największej potrzeby Kościoła ci, którzy powinni mówić, będą milczeć!”

Matka Boża kontynuowała, mówiąc: „To zobaczysz z nieba, umiłowana córko, gdzie ty już nie będziesz cierpieć, ale cierpieć będą twoje córki i następczynie. (...) Będą się uciekać do mnie pod wezwaniem Matki Bożej Dobrego Zdarzenia. Teraz proszę i nakazuję, abyś kazała wykonać statwę na pociechę wiernych dusz. (...) Jestem Królową Nieba pod wieloma wezwaniemiami”.

Matka Marianna zaprotestowała, mówiąc, że nigdy nie będzie w stanie opisać jakimukolwiek artyście piękna i majestatu Najświętszej Maryi Panny. Matka Boża obiecała zakonniczy, że Ona sama, wraz z trzema Archaniołami: Michałem, Gabrielem i Rafałem, dopilnuje doskonałości tego dzieła. Pomimo to, w miarę upływu dni matka Marianna odczuwała coraz większą niechęć do rozmowy z biskupem. Po pierwsze, obawiała się, że jej nie uwierzy i że jej żądania mogą zagrozić istnieniu klasztoru. Po drugie, wiedziała, że mieszkańcy Quito przejawiają jeszcze silną skłonność do bałwochwalstwa, a ona nie chciała tej skłonności pobudzać. Tak więc matka Marianna de Jesús Torres modliła się w tej intencji od 21 stycznia do świtu 2 lutego 1610 roku.

Cudowna figura Matki Bożej Dobrego Zdarzenia

Matka Boża, widząc głęboką pokorę i skruchę matki Marianny, zapewniła zakonnicę, że sama będzie interweniować, aby przekonać biskupa o prawdziwości objawień. „Biskup nie powinien zdradzać szczegółów ani pochodzenia tej figury — powiedziała Najświętsza Dziewica — ponieważ ta wiedza stanie się znana ogółowi społeczeństwa dopiero w XX wieku”. I tak się stało. Dopiero w drugiej połowie tego stulecia nabożeństwo do Matki Bożej Dobrego Zdarzenia zostało rozpowszechnione i historia figury stała się bardziej znana.

Niepokalana powtórzyła ostrzeżenie: „W tej epoce Kościół będzie atakowany przez straszliwe hordy sekty masońskiej, a ta biedna ekwadorska ziemia będzie się męczyć z powodu zepsucia obyczajów, niepohamowanego dążenia do luksusu i ekstrawagancji, bezbożnej prasy i świeckiej edukacji. Grzechy nieczystości, bluźnierstwa i świętokradztwa będą dominować w tym czasie deprawacji, powodującej duchowe i moralne spustoszenie, a ten, który powinien się odezwać, będzie milczał. (...) Wiedz, umiłowana córko, że kiedy twoje imię stanie się znane w XX wieku, będzie wielu, którzy nie uwierzą, twierdząc, że ta pobożność nie jest miła Bogu. (...) Prosta, pokorna wiara w prawdziwość moich objawień, moje najmilsze dziecko, będzie zarezerwowana dla dusz pokornych i gorliwych, które są

uległe natchnieniom łaski, ponieważ Ojciec Niebieski przekazuje swoje tajemnice sercom prostym, a nie tym, których serca są nadęte pychą i którzy udają, że wiedzą to, czego nie wiedzą lub zafascynowani są pustą nauką”.

Matka Marianna natychmiast udała się do swojego kierownika duchowego, o. Franciszka Anguity, aby prosić go o radę. Po modlitwie i rozważaniu o. Anguita polecił jej udać się do biskupa z prośbą o wykonanie figury Matki Bożej Dobrego Zdarzenia. Biskup wydał pozwolenie. „Bóg rozporządza – powiedział – i nie powinniśmy pozostawać głusi na Jego prośby”.

Cudownie ukończona figura

Po tym, gdy biskup wyraził zgodę na wykonanie figury, matka Marianna posłała po Franciszka del Castillo, utalentowanego rzeźbiarza, a co ważniejsze człowieka wielkiej cnoty, który kochał Matkę Bożą. Otrzymał on pozwolenie na pracę w górnym chórze klasztoru, a sam biskup odwiedzał go, aby zobaczyć, jak postępują prace. Gdy zbliżały się one do końca, rzeźbiarz postanowił wyruszyć do Europy, aby znaleźć najlepsze farby, potrzebne do ostatecznego pomalowania twarzy. Obiecał, że wróci przed 16 stycznia 1611 roku, aby dokończyć dzieło.

W noc poprzedzającą jego powrót, matka Marianna i wszystkie siostry usilnie modliły się, prosząc Matkę Bożą, aby sama dokończyła swój posąg, tak jak obiecała. Matka Marianna była świadkiem, jak trzech Archaniołowie (święci Michał, Rafał i Gabriel), wspólnie ze św. Franciszkiem, w cudowny sposób ukończyli dzieło. Gdy chór niebiański śpiewał *Salve Sancta Parens*, figura ożyła i Matka Boża zaintonowała, wraz z chórem niebieskim, *Magnificat*. O godzinie 3.00 nad ranem piękna muzyka obudziła śpiące siostry. Chór, w którym znajdowała się figura Matki Bożej, wypełniony był niebiańskim blaskiem.

Kiedy następnego ranka rzeźbiarz Franciszek del Castillo przybył do klasztoru i ujrzawszy ukończoną figurę, ze zdumieniem zawołał:

„Co widzę? Ta wspaniała rzeźba – to nie moje dzieło! To jest dzieło anielskie, bo coś tak wspaniałego nie mogłoby być stworzone tu na ziemi przez ręce śmiertelnika. Żaden rzeźbiarz, choćby nie wiadomo jak uzdolniony, nie mógł stworzyć takiej doskonałości i nieziemskiej piękności”.

Rzeźbiarz potwierdził pod przysięgą autentyczność cudu. Pod spisaniem przez niego oświadczeniem widnieje również podpis biskupa Quito, który wkrótce kazał, poprzez odprawienie nowenny, przygotować się do uroczystej intronizacji cudownej figury pod wezwaniem Matki Bożej Dobrego Zdarzenia.

W dniu 2 lutego 1611 roku biskup poświęcił rzeźbę, po czym została ona, na specjalnie przygotowanym tronie, wniesiona w uroczystej procesji na wyższy chór kościoła klasztornego. Figura przenoszona jest w procesji z chóru do głównego ołtarza każdego roku, podczas nowenny poprzedzającej święto Matki Bożej Dobrego Zdarzenia, które przypada 2 lutego.

W ostatnich latach posąg wystawiany jest dla wiernych także podczas miesiąca maryjnego (tj. w maju) i podczas miesiąca różańca świętego (w październiku).



Główne objawienie: zgaśnięcie wiecznej lampki i jego znaczenie

Resztę życia matka Marianna spędziła na wewnętrznych i zewnętrznych umartwieniach i ofiarach: pragnęła stać się ofiarą dla XX wieku, jak prosiła ją o to Matka Najświętsza.

Najważniejsze objawienie matka Marianna miała 2 lutego 1634 roku, kiedy to podczas porannej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem nagle zgasła paląca się przed ołtarzem wieczna lampka. Gdy matka Marianna próbowała zapalić ją ponownie, Matka Boża ukazała się jej i powiedziała:

„Przygotuj swoją duszę, aby coraz bardziej oczyszczona mogła wstąpić w pełni radości twojego Pana. O, gdyby śmiertelnicy, a szczególnie pobożne dusze poznali, czym jest niebo, co to jest posiadanie Boga, jakże inaczej żyliby i nie odmawialiby żadnej ofiary, aby Go posiadać.

Zgaśnięcie lampki klasztornej, które zobaczyłaś, ma wiele znaczeń:

Po pierwsze, przy końcu XIX wieku i podczas dużej części wieku XX powstanie zamęt w tym kraju, który będzie wówczas republiką. Cenne światło wiary zgaśnie wtedy w duszach z powodu prawie całkowitego zepsucia obyczajów. Podczas tego okresu

dokonają się wielkie fizyczne i moralne klęski, publiczne i prywatne. Niewielka grupa ludzi, która zachowa skarb wiary i cnoty, będzie doznawała okrutnych i niewymownych cierpień oraz przedłużającego się męczeństwa. Ci, których mój Najświętszy Syn powołał do wykonania odnowy, mającej na celu wyzwolenie ludzi z niewoli herezji, potrzebują wielkiej siły woli, wytrwałości, odwagi i ufności w Bogu. Nadejdzie taki moment, kiedy wszystko wydawać się będzie stracone, a wszelkie wysiłki — nadaremne. Stanie się tak, by wiarę i ufność sprawiedliwych poddać próbie. Wówczas nastąpi szczęśliwy początek całkowitego odrodzenia.

Po drugie, moje zgromadzenia opustoszeją, zatopione w otchłani oceanu goryczy i wydawać się będzie, że utoną one w tych wodach nieszczęścia. Ileż prawdziwych powołań zostanie straconych przez nieumiejętne formowanie i brak duchowego kierownictwa!

Trzeci powód, dla którego lampka zgasła, to atmosfera tych czasów, przepełniona duchem nieczystości, jak ohydna powódź, która zaleje ulice, place i miejsca publiczne do tego stopnia, że prawie już nie będzie na świecie dziewiczej duszy.

Czwartą przyczyną jest to, iż po dokonaniu infiltracji wszystkich warstw społecznych masońskie sekty będą z wielką przebiegłością szerzyć swoje błędy w rodzinach, przede wszystkim po to, by zepsuć dzieci. W tych nieszczęśliwych czasach zło uderzy w dziecięcą niewinność, a w ten sposób wiele powołań kapłańskich zostanie zaprzepaszczonych. Jednak i wtedy znajdą się zgromadzenia zakonne, które podtrzymają Kościół, oraz święci kapłani — ukryte i piękne dusze, które będą pracować dla zbawienia ludzi z energią i bezinteresownym zapalem. Bezbożni wytoczą przeciw nim okrutną wojnę, obrzucając ich oszczerstwami i obelgami, nękając oraz próbując zniechęcić do wypełniania obowiązków. Lecz oni,



jak solidne kolumny, nie poddadzą się i stawiają czoła temu wszystkiemu w duchu pokory i ofiary. Będą w niego uzbrojeni mocą nieskończonych zasług mojego Najświętszego Syna, miłującego ich w najbardziej wewnętrznych głębiach Jego Najświętszego i Najczulszego Serca. Jak bardzo Kościół będzie cierpieć owej ciemnej nocy! Zabraknie prałata i ojca, który czuwałby z miłością, łagodnością, siłą i przezornością, a wielu utraci ducha Bożego, wystawiając swoją duszę na wielkie niebezpieczeństwo.

Módl się usilnie, wołaj niestrudzenie i płacz nieustannie gorzkimi łzami, w skrytości serca błagając naszego Ojca Niebieskiego, aby z miłości do Eucharystycznego Serca mojego Najświętszego Syna, dla Jego Najdroższej Krwi wylanej z taką hojnością, a także ze względu na głęboką gorycz i ból Jego Męki i śmierci ulitował się nad swoimi sługami i położył kres tym strasznym czasom, a także aby zesłał Kościołowi prałata, który odnowi ducha jego kapłanów.

Tego ukochanego syna, którego mój Boski Syn i Ja otoczymy szczególną miłością i napełnimy wieloma łaskami: pokory serca, poddania się Bożym natchnieniom, siły, aby mógł bronić praw Kościoła. Damy mu czułe i współczujące serce, którym ogarnie, jakby drugi Chrystus, wielkich i maluczkich, nie gardząc najbardziej nieszczęśliwymi. Oni to właśnie będą prosić go o światło i radę w ich zwątpieniach. Zostanie on pouczony, by wszystko czynione było zgodnie z wagą i miarą, ku chwale Bożej.



Przed przybyciem tego prałata i ojca wiele serc poświęconych Bogu w stanie kapłańskim i zakonnym wpadnie w oziębłość (...). Popelnione zostaną wszystkie rodzaje zbrodni, które pociągną za sobą wszelki rodzaj kary: zarazę, głód, konflikty społeczne wewnętrzne i zewnętrzne oraz apostazję. Wszystko to przyczyni się do straty licznych dusz. Aby rozproszyć te czarne chmury, przeszkadzające Kościołowi cieszyć się jasnym dniem wolności, wybuchnie straszliwa wojna, w której popłynie krew swoich i obcych, kapłanów i zakonników. Noc ta okaże się straszna do tego stopnia, że ludzie będą myśleć, iż zło zatriumfowało.

Wtedy wybije moja godzina: zdetronizuję pysznego, przekłętęgo szatana, zetrę go pod moimi stopami i zrzucę w przepaść piekielną. W ten sposób Kościół oraz ten kraj uwolniony zostanie na końcu od jego okrutnej tyranii.

Piąty powód, dla którego zgasła lampa w klasztorze jest taki, że wpływowe osoby z obojętnością patrzeć będą na uciskany Kościół, prześladowaną cnotę i triumfującego szatana, nie używając zgodnie z wolą Boga swoich wpływów w celu walki ze złem lub odnowy wiary. I tak ludzie będą stopniowo obojętnieć na żądania Boga, zaakceptują ducha zła i pozwolą się zmieść wszelkim rodzajom występku i grzechu.

Moja droga córko, gdyby przyszło ci żyć w tych okropnych czasach, umarłabyś z bólu widząc, że dokonuje się to, co ci objawiłam. Jednak miłość mojego Najświętszego Syna i moja do tej ziemi jest tak wielka, iż chcemy, aby od tej chwili twoje ofiary i dobre uczynki przyczyniły się do skrócenia czasu trwania tej strasznej katastrofy”.

Objawienie Najświętszego Serca Pana Jezusa o kryzysie w Kościele

W ostatnich dziesięciu miesiącach życia matki Marianny, która coraz częściej chorowała i cierpiała, Matka Boża objawiła się jej jeszcze kilkakrotnie. Matka Marianna była wzorem dla całej wspólnoty, ofiarowała wszystkie swoje udreki za Kościół, szczególnie w XX wieku. Pewnego dnia otrzymała łaskę wizji Najświętszego Serca Pana Jezusa, otoczonego małymi, przeszywającymi cierniami, które raniły Je okrutnie. Pan Jezus wytłumaczył jej ich znaczenie: „Rozumiej, że one [ciernie] oznaczają ciężkie i powszednie grzechy moich kapłanów i zakonników, których wyzwalam od świata i wprowadzam do klasztorów. To ich niewdzięczność i obojętność tak okrutnie rani moje Serce.

Nadchodzą czasy, gdy [moja] nauka stanie się powszechnie znana uczonym i nieuczonym. Pojawi się wiele książek na tematy religijne, lecz praktykować te nauki i cnoty będzie niewiele dusz, święci okażą się rzadkością. Dlatego moi kapłani i zakonnicy popadną w zupełną obojętność. Ogień Bożej miłości zostanie zgaszony przez ich oziębłość, w ten sposób ranią moje miłujące Serce owymi małymi cierniami, które widzisz.

Wiedz także, że Boża sprawiedliwość ześle straszne kary na całe narody, nie tylko za grzechy ludzi, ale także szczególnie za grzechy kapłanów i osób zakonnych — gdyż ci ostatni powołani są, przez doskonałość swego stanu, aby stać się solą ziemi, mistrzami prawdy, powstrzymującymi Boży gniew. Porzucając swą, powierzoną im przez Boga, misję, poniżają siebie do tego stopnia, że w oczach Boga powiększają oni jeszcze surowość kar”.



Ostatnie objawienie Matki Bożej Dobrego Zdarzenia

Po raz ostatni Matka Boża objawiła się matce Mariannie w dniu 8 grudnia 1634 roku, zapowiadając jej bliską śmierć. Ponownie z naciskiem mówiła o tym, jak ważne są spowiedź i Komunia św., podkreślała także wielką odpowiedzialność kapłanów.

„Patrzcie i kontemplujcie wspaniałość tego odnawiającego i życiodajnego Sakramentu Pokuty, zapomnianego, a nawet wzgardzonego przez niewdzięcznych ludzi. W swoich szalonych złudzeniach nie zdają sobie sprawy, że jest on jedynym pewnym środkiem zbawienia. Najbardziej bolesne jest to, że nawet słudzy mojego Najświętszego Syna nie cenią tego Sakramentu tak jak powinni, patrząc z zimną obojętnością na ten cenny skarb złożony w ich rękach dla odnowienia dusz obmytych Krwią Odkupiciela. Są tacy, którzy uważają słuchanie spowiedzi za daremne i za stratę czasu. Wcale nie! Och! Gdyby tylko kapłani, widząc jasno to, co teraz rozważacie, i będąc oświeceni światłem, które was teraz oświeca, rozpoznali ten boski dar!”

Następnie Matka Boża wyjaśniła symbolikę *ciborium* wypełnionego Hostiami, które niósł św. Gabriel: „To jest najdosłowniejszy Sakrament Eucharystii. Moi katoliccy kapłani będą rozdawać

wiernym chrześcijanom należącym do świętego, rzymskiego, katolickiego i apostołskiego Kościoła, którego widzialną głową jest papież. Jego pontyfikalna nieomyślność zostanie ogłoszona jako dogmat wiary przez tego samego papieża, który został wybrany do ogłoszenia dogmatu o tajemnicy mojego Niepokalanego Poczęcia. Będzie on prześladowany i uwięziony w Watykanie przez niesprawiedliwą uzurpację państw papieskich, z powodu nieprawości, zazdrości i chciwości ziemskiego monarchy”¹.

Matka Boża mówiła również o roli klasztorów, w których zachowuje się czystość i umartwienie: „Oczyszczą one atmosferę skażoną przez tych, którzy oddają się najbardziej ohydny grzechom i namiętnościom”. Na prośbę matki Marianny, aby jej imię pozostało nieznanie, Matka Boża odpowiedziała, że dopiero po trzech stuleciach tajemniczego milczenia, objawienia te oraz jej imię zostaną ponownie odkryte. Na koniec zapowiadała, że nabożeństwo do Niej „będzie, zwłaszcza w XX wieku, owocować cudownie w sferze duchowej i doczesnej, ponieważ jest wolą Boga, aby zachować ten mój tytuł oraz twoje życie dla owego wieku, kiedy zepsucie obyczajów będzie prawie powszechne, a cenne światło wiary niemal zgaśnie”.

¹ Dnia 8 grudnia 1854 r. papież Pius IX ogłosił Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy jako dogmat Kościoła. Ogłosił również, 18 lipca 1870 r., podczas I Soboru Watykańskiego, dogmat o nieomyślności papieskiej. Pius IX był prześladowany w Watykanie przez Wiktora Emanuela, który w 1870 r. przejął ostatnie z państw pontyfikalnych.

Śmierć matki Marianny

W dniu 16 stycznia 1635 roku, w otoczeniu całego konwentu i swoich franciszkańskich spowiedników, matka Marianna złożyła uroczyste wyznanie wiary. Po przyjęciu Wiatyku i Ostatniego Namaszczenia odczytała sporządzony przez siebie testament, poruszające świadectwo, w którym przekazała swoim duchowym córkom nieocenione rady związane z życiem zakonnym wraz z wieloma prorocत्वami związanymi z zakonem.

Potem powiedziała: „Ojcowie moi i bracia, nadeszła godzina rozstania. Polećcie moją duszę Bogu. Dziękuję wam za wszystko. Proszę was, czuwajcie nad klasztorem i siostrami. Umieram, radosna i spokojna, tak radosna jak wtedy, gdy tu weszłam”. Dwie łzy potoczyły się po jej policzkach, westchnęła i z anielskim uśmiechem na twarzy, oddała swą błogosławioną duszę Panu Bogu.

Gdy wiadomość o śmierci matki Marianny dotarła do mieszkańców Quito, przybyli oni, by modlić się przy doczesnych szczątkach zakonnicy. Przez trzy dni, kiedy jej ciało było wystawione na widok publiczny, nie wykazywało żadnych oznak zepsucia czy gnicia. Pozostawało elastyczne, a zaróżowiona twarz zmarłej, na której widniał czarujący uśmiech, sprawiała wrażenie, jakby należała do osoby żywej. Podczas czuwania odnotowano pierwszy cud: kiedy

kwiat z korony, która otaczała głowę matki Marianny, przyłożono do oczu niewidomej dziewczyny, jej wzrok został przywrócony.

W 1906 roku, podczas przebudowy klasztoru, otwarto sarkofag, w którym matka Marianna została pochowana w 1635 roku. Odkryto w nim całe i nienaruszone ciało zakonnicy, wraz z jej habitem i przedmiotami pokutnymi, które złożono w grobie. Z ciała wizjonerki unosił się przepiękny zapach lilii. W ten sposób Bóg zachowuje wybranych świętych, którzy w swoim ziemskim życiu praktykują heroiczną cnotę i zachowują świętą czystość¹.

¹ Później znaleziono również ciała pozostałych pięciu hiszpańskich matek Założycielek w stanie nienaruszonym. Dziś te nienaruszone ciała są przechowywane na dolnym poziomie klasztoru. Mogą być oglądane i czczone przez ludzi tylko za zgodą biskupa lub urzędu diecezjalnego.



Ciało matki Marianny Franciszki de Jesús Torres y Berriochoa

Spis treści

Wprowadzenie	5
Źródła historyczne	7
Wizjonerka: Marianna de Jesús Torres	8
Wizja na morzu i założenie klasztoru	9
Cierpienia matki Marianny	10
Tajemnicza śmierć i przywrócenie do życia matki Marianny	12
Pierwsze objawienie Matki Bożej Dobrego Zdarzenia	15
Duch buntu w klasztorze	15
Pierwsza wizja:	
rola Matki Bożej przed Bożą sprawiedliwością	16
Uwięzienie matki Marianny, wizje pośród cierpień	17
Druga wizja: nauka i prorocstwa	19
Prorocstwa dotyczące przyszłości klasztoru	19
Prośba Matki Bożej	20
Przebłaganie za grzechy La Capitany	23
Pięć lat męki piekielnej	25
Wizja profanacji Sakramentów świętych	26
Cudowna figura Matki Bożej Dobrego Zdarzenia	29
Cudownie ukończona figura	30
Główne objawienie:	
zgaśnięcie wiecznej lampki i jego znaczenie	32
Objawienie Najświętszego Serca Pana Jezusa o krzyżysie w Kościele	37
Ostatnie objawienie Matki Bożej Dobrego Zdarzenia	39
Śmierć matki Marianny	41



www.militia-immaculatae.org

Fundacja Militia Immaculatae kontynuuje ideał św. Maksymiliana. Wydaje i rozpowszechnia książki, broszury, czasopisma, foldery o Niepokalanej.

Pragniemy ze wszystkich sił pracować zgodnie z wytycznymi św. Maksymiliana, by rozpowszechnić cześć Niepokalanej, by Ona była znana i kochana.

Jeśli pragną Państwo włączyć się w nasz apostolat,
proszę napisać na adres:

info@militia-immaculatae.org

Mogą Państwo wspomóc działalność Fundacji, dokonując wpłat na nasze konto. Prosimy adresować je następująco:

Fundacja Militia Immaculatae

ul. Garncarska 34

04-886 Warszawa

Numery kont bankowych:

Bank BNP Paribas S.A.

Adres banku: ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa, Polska

Konto złotówkowe: **91 1750 0012 0000 0000 4104 4985**

Przelewy walutowe:

Konto EUR: **PL 46 1750 0012 0000 0000 4104 5019**

Kod SWIFT: PPABPLPK

Konto GBP: **PL 16 1750 0012 0000 0000 4121 0362**

Kod SWIFT: PPABPLPK

Konto USD: **PL 24 1750 0012 0000 0000 4104 5027**

Kod SWIFT: PPABPLPK

Konto CHF: **PL 77 1750 0012 0000 0000 4104 5043**

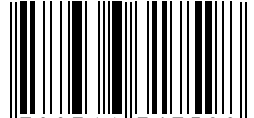
Kod SWIFT: PPABPLPK



Militia Immaculatae

www.militia-immaculatae.org

ISBN 978-83-66317-59-8



9 788366 317598